

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcja 79, Administracja 98. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9³⁰—3³⁰ ppoł. Recepty Redakcja nie swowa. Dyktant wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Koste ciekowe P. K. O. Nr. 88.780. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-46.

CENA PRZEMUMIRATY: miesięcznik z dostawą do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranię 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za pierwsze milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst — 20 gr., kronika redakc., komunikaty — 10 gr., a m. jednoraz., ogłoszenia miesięczne — 30 gr., a w tym, do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za straszenia nielocowe 25%, za ogłoszenia 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Uchwał ogłoszeń 6-cie lamowy, za tekst 10-cie lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Zwolna i ostrożnie.

(Od własnego korespondenta).

Ryga, w maju.

Wyjątkowo ciepła, prawie upalna tegoroczna wiosna nad Bałtykiem — idzie w parze z dużym ożywieniem i podnieceniem na barometrze politycznym. Odmowa Niemiec podpisania paktu, gwarantującego integralność państw bałtyckich, oraz tajemnicze memorandum Litwy w sprawie utworzenia bloku bałtyckiego — oto zagadnienia, skupiające zainteresowania nietylko tutejszych zawodowych polityków, lecz również szerokiego ogółu obywateli.

Stanowisko Niemiec nie zaskoczyło tu — zdaje się — nikogo: „Apetyty trzeciej Rzeszy”, plany Rosenberga, oraz działalność miejscowej ekspozytury niemieckiej nar.-socj. organizacji — to temat zbyt często poruszany przez prasę i... samo życie. Zachowanie się Niemiec zostało więc powszechnie zrozumiane jako konsekwencja starej, tradycyjnej polityki „Drang nach Osten”. Kierowników oficjalnej polityki, zarówno jak i szerszy ogół — zastanowiła raczej (i ubodła) forma, w której dwaj poeci nasiadzi zadokonywali swąj troškę o los państw bałtyckich. U zewnątrzniło się to w oświadczeniu min. spr. zagr. Ułmanisa, że niepowodzenie pertraktacji sowiecko-niemieckich tłumaczyć należy tem, iż były one przeprowadzone bez wiedzy i udziału stron najbardziej zainteresowanych — samych państw bałtyckich.

Ujawienie sowiecko-niemieckich rozmów wysunęło i podkreśliło konieczność zajęcia wyraźnego stanowiska. W prasie pojawiły się nawoływania, by inicjatywę co do gwarancji integralności państw bałtyckich ująć w swoje ręce Łotwa, starając się zrealizować tę ideę w skali ogólnieuropejskiej. Najbliższą jednak i najpilniejszą sprawą musi być ustalenie wspólnej platformy z Estonją i Litwą.

O konieczności ściślejszej współpracy państw bałtyckich zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej, jak i gospodarczej — słowem o stworzeniu bloku tych państw — pisało się tu i mówilo oddawna. Myśl ta częściowo jest już zrealizowana w postaci sojuszu łotewsko-estońskiego, odnowionego i rozszerzonego d. 17 lutego 1934 r. Przeszkodą do zrealizowania tej idei w szerszym zakresie było dotąd stanowisko Litwy. To też wiadomość o gotowości Kowna do zawarcia porozumienia — łotewska opinia publiczna powitała przychylnie, chociaż nie bez pewnego sceptycyzmu. Gwałtowna zmiana frontu nazajutrz po historycznym „odstąpieniu przybitych niemieckich” największemu optymizmowi nasunąć może poważne obawy... Łotysz zaś z natury jest podejrzliwy, nieufny i... ostrożny. To też szpalty pism wszelkich odcieni przepelnione są rozważaniami o „przyjęcie wyciągniętej dłoni litewskiej i połączenie się z losami bratniego narodu” nie pociągają za sobą niepożądanych dla Łotwy konsekwencji. Blerze się pod uwagę i „zgeszczona atmosfera dookoła Kłajpedy” i widmo żywej jeszcze pamięci Beremonta — Awałowa, który ponoć usadowił się na pograniczu niemiecko-litewskim — i nierozstrzygnięty spór litewsko-polski... Nie wydaje się więc by kwestia bloku bałtyckiego mogła być z dnia na dzień definitywnie załatwiona, — chyba, że o przyspieszeniu zadecyduje jakaś „siła wyższa”.

Treść litewskiego memorandum trzymamą jest w tajemnicy — Litwa miała podobno zastrzec dyskrekcję, wyrażając przymet życzenie, by rokowania prowadzone były w drodze dyplomatycznej i dopiero po uzgodnieniu zasadniczych punktów współpracy ma być zwołana konferencja ministrów spraw zagranicznych. Wynikałoby z tego, że memoriał litewski nie przynosi żadnego programu, a jest raczej deklaracją, wyrażającą chęć bliższego porozumienia z Łotwą i Estonją. Pewien odłam prasy łotewskiej nazywa krok Litwy wręcz „wołaniem o pomoc” („Latwis” z 30. IV). Tak, czy inaczej — nie ulega wątpliwości, że jest to ze strony Litwy szukanie oparcia w trudnej sytuacji.

* Por. odczyt prof. Römery p. t. Sytuacja Litwy — Nadbaltyki na międzynarodowej arenie, wygł. 20. IV. w Kownie.

I coby nie mówili Litwini o swej roli awangardy w walce z niemieckim „Drang nach Osten” i o tem, że według wyrażenia rektora Uniwersytetu Kowieńskiego Römery *) „Litwa walczy za naszą wolność i waszą Pannowic Polacy, Łotysze i Estończycy” — to „bratni naród łotewski” z dużą dozą ostrożności, a nawet rezerwy przystępuje do rozstrzygnięcia — bez wątpienia i dla niego niezmiernie ważnego i pilnego — zagadnienia. Sojusz — nietylko na polu polityki zewnętrznej, lecz w równej mierze — współpracy gospodarczej i kulturalnej — zdaje się być nieuniknioną konsekwencją rozwoju tych organizmów państwowych, którym zarówno przeszłość historyczna, jak i położenie geograficzne, oraz sytuacja polityczna zdaje się dyktować wspólną przyszłość. Pomimo więc obiektywnej powyższej zasady sojuszu państw bałtyckich jest tu hasłem dnia.

RYGA, PAT — Donoszą z Kowna, że w klubie politycznym odbyło się dyskusyjne zebranie, poświęcone sprawie wileńskiej i oraz związkowi państw bałtyckich. W zebraniu wzięło udział wielu wybitnych polityków i profesorów.

Największe wrażenie wywarła mowa profesora CZEPINSKASA. Prof. Czepinkasa, mówiąc o związku bałtyckim, podkreślił, że każde zbliżenie polityczne, kulturalne i ekonomiczne może jedynie przynieść korzyść obu stronom. Największym naszym wrogiem nie są bynajmniej Polacy. Niemcy zawsze szkodzą i byli tylko niebezpiecznym sąsiadem.

Przechodząc do zagadnienia wileńskiego, prof. Czepinkasa oświadczył, że problemu tego w żadnym wypadku nie należy łączyć ze związkiem państw bałtyckich. Chociaż nie możemy wyrzec się Wilna, to w chwili

obecnej byłoby ono dla nas pod względem finans.-ekonomicznym ciężarem nie do zniesienia. Polska wydaje na Wilno miliony, jednak jest to kropla w morzu. Zdaniem mówcy, wyjście z sytuacji należy szukać w drodze kompromisu.

Jeżeli wielu ks. litewscy uważali za możliwe wiązać się unją z Polską, to my, odrzucając wszelkie uczuciowe motywy, powinniśmy na wiązać normalne stosunki z Polakami. Posunięcie Hitlera może być dla nas przykładem. Z czasem i my znajdziemy sposób do odzyskania Wilna.

Ich katolicyzm.

ŁÓDŹ, PAT. — W dniu 3.V w czasie celebrowania nabożeństwa przez biskupa Tomczaka w katedrze św. Stanisława Kostki grupa członków stronnictwa narodowego zakłócała nabożeństwo przez wnoszenie okrzyków, wszczynanie bójek i śpiewanie. Mimo to nabożeństwo odbyło się do końca. Poza tem stwierdzono, że w ciągu dnia w kilku wypadkach członkowie stronnictwa narodowego wywoływali burdy uliczne, napadając przechodzących Żydów oraz

wybijając szyby w mieszkaniach żydowskich. Dokonano aresztowań.

ŁÓDŹ, PAT. — W dniu 3.V w Łasku przy ul. Kilińskiego wywiązała się bójka pomiędzy grupą Żydów i chrześcijan. W wyniku bójki jeden z uczestników został dotkliwie poturbowany. W związku z tem zebrał się większy tłum przed domem, gdzie skryli się sprawcy pobicia i poczęli wybijać szyby w oknach. Policja przywróciła porządek, aresztując 4 sprawców pobicia.

Sprawiedliwość, praca, honor.

Deklaracja nowego rządu hiszpańskiego.

MADRYT, PAT. — Dziś przed parlamentem nowy premier Samper odczytał deklarację rządu, zaznaczając, że program nowego gabinetu streszcza się w trzech hasłach: sprawiedliwość, praca i honor. Po dyskusji b. premier Lerroux podkreślił, że bierze na siebie całą odpowiedzialność

za ostatni kryzys gabinetowy. W głosowaniu wyrażono wotum zaufania rządowi Sampera 217 głosami przeciwko 47. Za rządem głos. większ. radykałów. liberalistów, demokratów, katalońskich, agrariusze, akcja narodowa i nacjonalisci baskijscy.

Walka z niemiecczyną w Kłajpedzie.

BERLIN, (PAT). — Z Kłajpedy donoszą, że na zebraniu zwołanym przez organizację litewską doszło do ostrych demonstracji an

ty-niemieckich. Poszczególne mówcy oskarżali Niemców kłajpedzkich o akcje premedytowane, zarzucając dyktatorstwu kłajpedzkiemu popieranie tych działań, popieranie niemieckich organizacji terrorystycznych. Zgromadzenie uchwaliło rezolucję wyzywającą rząd kowieński do interwencji. Zgromadzenie żądało usunięcia obecnego dyktatora i mianowania nowego oraz radykalnych zmian postanowień statutu kłajpedzkiego. Uchwałę zgromadzenia przesłano prezydentowi Smetonowi.

Beczkwiczowie przyjęli życzenia od kolonii polskiej. Radio łotewskie urządziło audycję poświęconą Polsce, na którą złożył się odczyt okolicznościowy i występy w części koncertowej Polaków Turczyńskiego i Dubickiej. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja oraz raut - bal urządzony przez t-wo łotewsko-polskie.

Manifestacja polsko-estońskiej przyjaźni.

Delegacja polska w Tallinie.

TALLIN, P. A. T. — Przybyła tu delegacja polska w składzie marszałka senatu Raczkiewicza, ministra Hubickiego, prezesa BB Sławka, senatora Hubickiego, plk. Rusina i radcy Mohla.

Na dworcu ustatowała się kompanja honorowa kaitsetu i gości powitali prezes parlamentu estońskiego Einbund, ministrowie spraw zagranicznych, sprawiedliwości i oświaty, członkowie poselstwa polskiego z charge d'affaires Starzewskim na czele, wyżsi wojskowi, wyżsi urzędnicy oraz członkowie t-wa estońsko-polskiego. Dworzec i gmachy państwowe były udekorowane flagami estońskimi i polskimi.

Prezes Sławek i marsz. sen. Raczkiewicz odjechali do prezydenta Paetsa, minister Hubicki i senatora Hubicka do apartamentów prezesa Einbunda a inni członkowie zamieszkali prywatnie.

Przed południem delegacja odwiedziła prezesa Einbunda, generała Laidonera i ministra Saljamę a o 3. 12 przyjechała była u prezydenta Paetsa. Potem Polacy złożyli wieniec na mogile bojowników o niepodległość Estonji. O godz. 13-ej prezes Einbund wydał śniadanie. Po południu poselstwo polskie podejmowało dostojników estońskich, korpus dyplomatyczny i delegację polską.

O godz. 19-ej rozpoczęła się w teatrze narodowym wielka akademja ku czci polskiego święta narodowego. Przemawiali gen. Laidoner, prezes

Einbund, charge d'affaires Starzewski, min. spraw zagranicznych Seljama i prezes Sławek. Mówcy estońscy podkreślali stałą przyjaźń obu narodów i wzrost znaczenia Polski w Europie, bez której nie można rozstrzygać ani jednego zagadnienia większej wagi. Część koncertowa wypełnili artyści estońscy i specjalnie przybyli z Polski Mazurkiewicz i Fedyczkowski.

Po akademji odbyło się przyjęcie u prezydenta republiki a następnie raut-bal w klubie „Centum”.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Ostre starcie.

W nocy ze środy na czwartek o godz. 3 wynikło starcie pomiędzy komunistami a członkami PPS (dawniej frakcji rewolucyjnej) w barakach dla bezdomnych na Annapolu w Warszawie. W czasie starcia padło około 150 strzałów rewolwerowych. Na miejsce wypadku przybył pancerny samochód z policją. Zawezwano również pogotowie ratunkowe. Zanim policja zdołała przywrócić porządek — 3 rannych uprowadzili ich towarzysze.

Ofiarą zająścia padł 32 letni mieszkaniec baraków — Jasiński, którego raniono kilkakrotnie w głowę i plecy. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Przyczyna utarczki komunistów z członkami PPS narazie nieznana. Śledztwo w toku.

Nieszczęśliwy wypadek.

Wezorem przed kawiarnią Hotelu Europejskiego w Warszawie ofiarą tragicznego wypadku padła znana pianistka Jadwiga Zalewska-Mazurkowska siostra zn. skrzy

paekzi, żony Ferdynanda Ossendowskiego. Zalewska przejechała przez nieostrożnie pewien motocyklista, którego zatrzymano. Stan chorej b. ciężki.

Przyjazd do Wilna gen Rydza-Śmigłego.

Wezorem przybył do Wilna gen Rydz-Śmigły.

Harcerze wileńscy na Zamku w Warszawie.

Ekipa kolarska „Czarnej Trzynastki” Wileńskiej Druż. Harcerzy, która wyjechała z Wilna dnia 29 ub. m. w składzie: Szuba Władysław, Sochański J., Klonowski W., Krawczenko K., Żurowski W. i Barzdo C., z adresem do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej od harcerstwa woj. Wileńskiego i Nowogródzkiego, zameldowała się na Zamku w Warszawie dnia 3 maja b. r. o godz. 17.

Treść adresu, odczytanie wykonanego przez ph. Domańskiego L. i oprawionego w kilimiek wileński, jest następująca: Najdostojniejszemu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Prof. Ignacemu Mościckiemu Harcerstwo woj. Wileńskiego i Nowogródzkiego w dniu święta narodowego 3 Maja wyraża najwyższego hołdu i czci, oraz zapewnienia o ustawicznym czuwaniu w pełnieniu obowiązków obywatelskich.

Anglia wobec dumpingu japońskiego.

LONDYN, (PAT). — Angielski minister handlu Runciman odwiedził dziś po południu ambasadora japońskiego i, jak się dowiaduje agencja Reutersa, poinformował go, iż rząd Wielkiej Brytanji zmuszony jest zapewnić ochronę przemysłowi włókienniczym oraz w innych dziedzinach przemysłu krajowego przeciwko inwazji towarów japońskich sprzedawanych po cenach dumpingowych. Rządy kolonialne w zasadzie zgodziły się na ograniczenie importu towarów japońskich przez wprowadzenie kontyngentów, natomiast rządy dominijonów rozpatrywać będą tę sprawę w zupełnej niezależności.

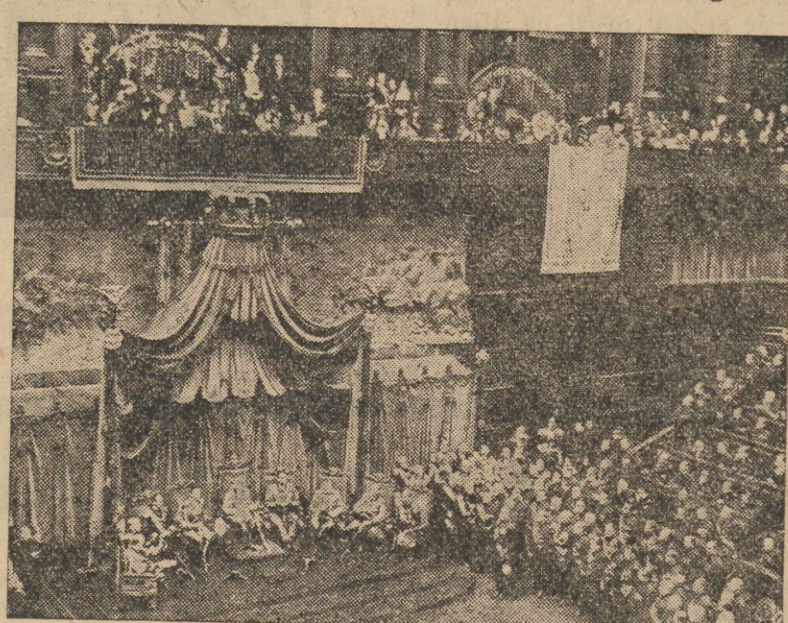
Skazanie fałszerzy—Polaków w Anglii.

LONDYN, (PAT). — Dziś popołudniu sądzono Mac Naghten ogłosili kary, jakie wymierzył oskarżonym o przywóz fałszywych znaków Popielcowi, Turkowi i Najmarkowi. Ponieważ i Turk i Najmark zostali każdy na 2 lata zwykłego więzienia. Najmark zaś na 4 lata ciężkiego więzienia. Po odbyciu kary wszyscy trzej mają być niezwłocznie deportowani do Polski. Oskarżenia zamierzają apełować.

Afera szpiegowska w Paryżu

PARYŻ, (PAT). — Władze policyjne wpadły na trop nowej afery szpiegowskiej, aresztując jednego z najbardziej czynnych agentów niemieckich niejakiego Stanisława Kraussa. Od początku lutego rb. uwagę władz policyjnych zwracały ogłoszenia w dziennikach, w których niejak i Tworyst ofiarował urzędnikom i oficerom pożyczki na dogodnych warunkach. Gdy pewnemu oficerowi zaproponował zarobienie dużo pieniędzy za dostarczenie dokumentów dotyczących obrony państwa, ten zgodził się na to, lecz powiadał o tem władze, które natychmiast aresztowały Kraussa. Stałą siedzibą szpiega był Amsterdam, skąd załatwiał swe sprawy drogą korespondencyjną.

Uroczyste otwarcie parlamentu włoskiego.



W tych dniach odbyło się w Rzymie uroczyste otwarcie nowej sesji parlamentu włoskiego.

Na zdjęciu — moment wygłaszania przez króla mowy tronowej. Na prawo od króla — premier Mussolini.

Rewolucja w Yemenie.

LONDYN, (PAT). — Według wiadomości jakie nadeszły do Kairu, w Yemenie wybuchła rewolucja. Powstańcy napadli na pałac królewski Sana. Iman Yemenu rzekomo został zamordowany. Rewolucja rozpoczęła się w garnizonie wojskowym. Książę — następca tronu zmuszony był do ucieczki, gdyż wojsko wystąpiło przeciw niemu. Ibn Saud wykorzystał wewnętrzne niesnaski Yemenu. — Armia jego znajduje się pod miejscowością Hodeidah.

Według niesprawdzonych wiadomości, garnizon miasta wypowiedział posłuszeństwo i miasto poddało się Ibn Saudowi.

MOMBASA, (PAT). — Krawonik angielski Enterprise odpłynął dziś rano do portu Aden w związku z ostatnimi wiadomościami z Arabji.

Tragiczna śmierć kolarza.

WARSZAWA, (PAT). — Na torze kolarskim na Dynasach zabił się wezorem podczas treningu znany kolarz Wroński. W czasie jazdy zarzuciła maszyna i mimo natychmiastowej pomocy zmarł.

Przyczynki marszałka Joffre'a do wojny światowej.

Było to przed 20-tu laty.

Za trzy miesiące upływa 20-lecie wybuchu wojny światowej. W dniu 1 sierpnia 1914 r. została wypowiedziana wojna, która miała dokonać przewrotu we wszystkich dziedzinach życia światowego. Pamiętna to rocznica. Od lat też całych wzrok historyków, pisarzy politycznych, dyplomatów i zwykłych śmiertelników kieruje się, niby pociągany przez jakąś fatalną siłę ku owym krwawym miesiącom letnim r. 1914, kiedy to — po tragicznych strzajach w Serajewie — rozległ się na wszystkich frontach Europy i nie tylko Europy grzmot dział i warkot karabinów maszynowych.

Stoja jeszcze żywo w pamięci ludzi owe dni, kiedy armia niemiecka, nie bacząc na traktaty depłata ciężką stopą krwawiącą pola Belgii, kiedy za lewała równiny Szampanii, obracała w niwecz fabryki, miasta, osiedla, zabijki architektury. Zdawało się, że nie powstrzyma teutońskiej lawiny. — W zwycięskim marszu parła ona półkolem na Paryż, zbliżając się doń coraz bardziej. Stał się jednak „cud nad Marną”. Przyszły dzień klęski i odwrotu niemieckiego. Oczywiście, „cud nad Marną” tłumaczyć można różnymi względami: strategiczno-taktycznymi, błędami Niemców, zręcznymi posunięciami aliantów i t. d. W każdym razie w opinii powszechnej utrwaliło się przekonanie, że jakieś niewidzialne przeznaczenie kierowało biegiem wypadków tak, iż nawała od Wschodu, grożąca pięknej stolicy nadsewskiej i cywilizacji francuskiej została zahamowana.

Niedoceniane rezerwy niemieckie.

Jako się rzekło, wielu ludzi poświeliło pierwszym chwilom wojny światowej swe utwory, pamiętniki, artykuły i mniej lub więcej obiektywne przy czynki. Do przyczynków takich, pierwszorzędnej wagi, zaliczyć należy bezwzględnie pamiętniki zmarłego przed paru laty marszałka Joffre'a. Stary strateg, naczelny wódz armii francuskiej opisuje w swych pamiętnikach wypadki wojenne oczywiście z wojskowego punktu widzenia, nie bawiąc się zbytnio w obwinianie faktów bawelną, w jedwabne słowa i inne właściwe dyplomatom ceregiele. Jeżeli więc chodzi o ten wojskowy punkt widzenia, marszałek Joffre przypisuje jedną z głównych przyczyn pierwotnego niepowodzenia wojsk alianckich w niedocenianiu rezerw niemieckich. Mianowicie naczelne dowództwo alianców, w tej liczbie oczywiście i wywiad państw sprzymierzonych, zwracały wyłącznie niemal uwagę na siły niemieckie czynne na polu walki. Nie liczyli się natomiast aliancy z potencjami i licznymi rezerwami, które odegrały w ofensywie na Paryż rolę bardzo doniosłą. Alijanci wyobrażali sobie, że rezerwy niemieckie użyte będą dopiero w drugiej linii. Rezerwom przypisywano rolę drugorzędą. Sądzono, że będą one używane przy oblężeniach, przy utrzymywaniu mniej ważnych odcinków, przy ochronie tylnych połaci i t. d. W najlepszym razie liczone, iż rezerwy dopiero w długi czas po wprowadzeniu w akcję pierwszej linii będą mogły być użyte do walki.

Tymczasem, zdaniem Joffre'a, to niedocenianie stanowiło błąd poważny, który się srodcie mścił na aliancach. Rezerwy niemieckie używane były narówno z wojskami walczącymi w pierwszym ogniu. Powodowało to stałą przewagę nacierających mas niemieckich nad aliantami. Oczywiście, przewaga ta trwała aż do chwili „cudu nad Marną”.

Masowa dyskwalifikacja generałów

Jak wynika z pamiętników Joffre'a, na froncie francuskim miało miejsce to samo zjawisko, co w szeregach armii

rosyjskiej. Mianowicie żołnierz był bitny i pełen ofiarności, podczas gdy wyżsi oficerowie nie stali na wysokości zadania. Różnica między frontem rosyjskim a francuskim polegała jednak na tem, że podczas, gdy w armii rosyjskiej błędy i defetyzm generalicji szerzyły jedynie demoralizację wśród żołnierzy, nie pociągając za sobą niemal żadnych zarządzeń i środków ochronnych ze strony naczelnego dowództwa, na froncie francuskim rażono sobie zgola inaczej. Marszałek Joffre nie robił wiele ceremonij z generałami i dowódcami, którzy zawiedli pokładane zaufanie i nie okazali się na wysokości zadania, bądź z własnej winy, bądź też wskutek zbiegu okoliczności. Marszałek Joffre przeprowadzał, jak pisał w pamiętnikach, masową dyskwalifikację generałów. O rozmiarach tych energicznych posunięć Joffra świadczy chociażby następujące cyfry: w ciągu pięciu tygodni (od 1 sierpnia do 6 września 1914 r.) marszałek Joffre usunął ze stanowisk conajmniej 50 generałów, w tej liczbie 2 dowódców armii, 9-ciu dowódców korpusów, 33-ch dowódców dywizyj, 1 dowódcę korpusu kawalerji i 5-ciu dowódców dywizyj kawalerji. Marszałek Joffre miał w tym względzie czynne poparcie ówczesnego ministra wojny Messimy. Marszałek Joffre przytacza list ministra datowany 24 sierpnia 1914 r.: „Niech Pan załaduje zwolnionych ze stanowisk oficerów na auto ciężarowe i dostarczy ich do kwatery głównej. Tam zostaną oni postawieni przed sąd wojskowy. Sądzę, że obecnie, podobnie jak w 1793 r. niema innej kary, niż dymisja i śmierć. Oni muszą zwyciężać. Niech Pan stosuje w związku z tem szybkie, brutalne, energiczne i decydujące środki. Niech Pan w żadnym wypadku nie posyła tych ludzi na tyły. Niech Pan ich zamknie na cztery spusty, by tam czekali na wyrok”. Do tego listu dołączył jeszcze minister Messimy następującą depeszę: „Otrzymałem pański telegram o postępowaniu oficerów. Nie istnieje żadna inna kara, jak tylko natychmiastowa kara śmierci. Kara ta musi spotkać przedewszystkiem oficerów — winowajców, o ile takowi istnieją. Francja obecnie obowiązuje jedynie słowo: „Zwyciężyć lub umrzeć”. Powtarzam z naciskiem, by Pan usuwał bezwzględnie przestarczających generałów, a na ich miejsce mianował młode, energiczne siły”.

Istotnie Joffre postępował z całą bezwzględnością, nie zważając na oso

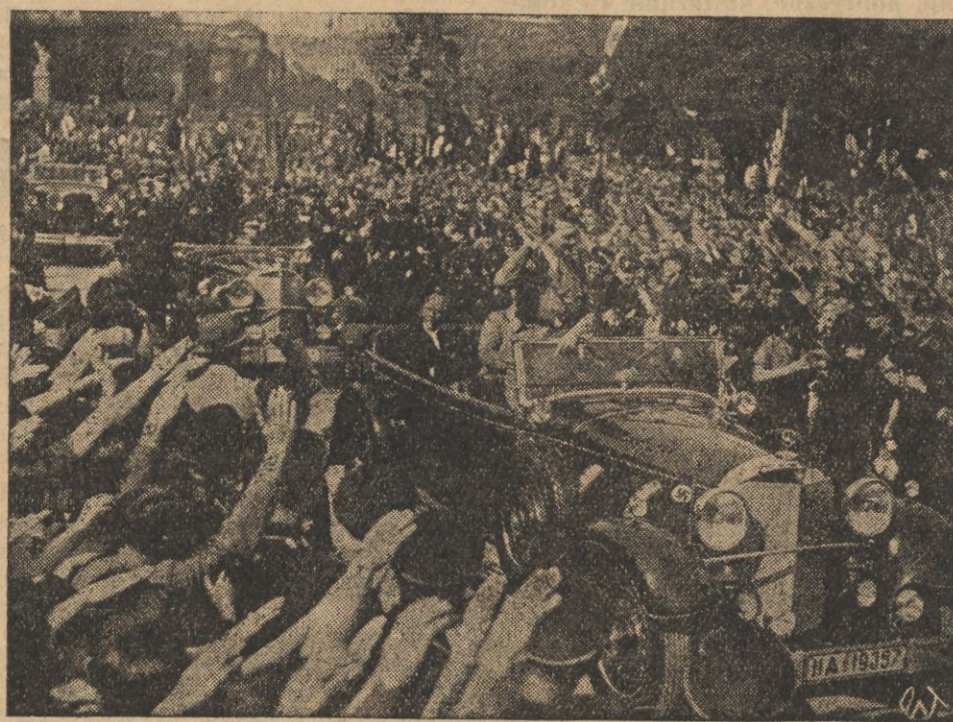
biste sympatie, czy antypatie. W swych pamiętnikach pisał Joffre w tej sprawie, co następuje: „Przy nominacjach i zwolnieniach kierowałem się jedynie interesem Ojczyzny. Niejednokrotnie niszczyłem karierę przy jaciół osobistych, a wywyższam ludzi, do których nie czułem zbytniej sympatii”.

Parlamentarzyści na froncie.

Sporo kłopotów przyczynili marszałkowi Joffre parlamentarzyści. — Mianowicie stosunek członków parlamentu francuskiego do wojska na wy padek wojny nie był ustawowo określony. Gdy wybuchła wojna, ok. 200 parlamentarzystów zaciągnęło się do wojska i poszło na front. Po pewnym czasie jednak większa ich część spowrotem znalazła się w parlamencie, po czem, co gorsze, uznali się oni za uprawnionych do krytykowania zarządzeń naczelnego dowództwa. Joffre jak mógł, zwalczał objawy tego rodzaju, zdając sobie doskonale sprawę, jak bardzo w przełomowych chwilach państwa jest dla kraju jednomyślność.

New.

1-szy maja w Berlinie.



W stolicy Rzeszy obchodzono niezwykle uroczyste narodowe święto pracy. Specjalne pociągi przywoziły ze wszystkich stron Niemiec delegacje, które wzięły udział w śl brzymiej manifestacji na polach Tempelhofer

pod Berlinem.

Na zdjęciu — kanclerz Hitler wśród szpa lerów młodzieży. Obok Hitlera — wicekanclerz von Papen.

drapieżniejszy z potworów, załudniających ziemię w okresie przedhistorycznym, mierzy sześć metrów wysokości; obrzmiał ten potwór ubożem, wobec którego zęby rekina wydają się jak brzytwy. Profesor Lull odkrył ten nowy rodzaj dinozaura, któremu nadał nazwę ceratops. Zwierzę to podobne było w pewnym sensie do nosorożca, ale bez porów nania wiekze, o potężnym kilkometrowym ogonie, a dla obrony widocznie przed wrogiem miały okryte pancerzem z łuski, podobnym do żółwiego skorupki. Na wielu z pośród czterdziestu dinozaurów znajdujących się obłzynie wyruy, świadczące o ranach, jakie odniosły one w okolicy kęgosłupa podczas żarliwych walk między sobą lub ze swymi wrogami.

Wszystkie te gatunki olbrzymich ssaków znikły bez śladu z powierzchni ziemi. Rozmaite hipotezy stawiali uczeni, pragnąc wytłumaczyć ten fakt. Jedną z hipotez orzeka, iż prawdopodobną przyczyną wymarcia dinozaurów i pokrewnych istot były zmiany klimatyczne i terenowe. Zdaniem innych przyczyną zniknięcia gigantów były mikroby, które zaatakowały skutecznie olbrzymich drapieżców i wywołały dziesiątkujące je choroby i epidemie. Ustalonej i jednolitej opinii niema wśród paleontologów w tej kwestii.

Świat potworów przedhistorycznych.

Profesor Lull, dyrektor muzeum paleontologicznego przy uniwersytecie w Yale (U. S. A.), jeden z najlepszych znawców fauny przedhistorycznej, zrekonstruował z odnalezionych na terenie południowej i środkowej Ameryki szkieletów zwierząt przedhistorycznych 40 dinozaurów, które w całej swej potwornej wielkości przedstawiają się oczom zwiędającym muzeum. Stan, w jakim znale-

zione zostały kości i szkielety dinozaurów, pozwala wnioskować, zdaniem prof. Lulla, o ich niezwykle sile dzikości i żarliwości w walce. Wiele kości było nadłamanymi, przegryzionymi w taki sposób, iż uczeni paleontolog twierdzą, że złamania te musiały powstać za życia potworów podczas starcia z innymi zwierzętami. Zrekonstruowany przez prof. Lulla tyrannozaurus, największy i naj-

Cuda charakterystyki.



Czego dokonać może sztuka charakterystyki? Świadczy o tym widocznie powyższy poszczególny etapy charakterystyki amerykańskiej artystki filmowej Muriel Evans. Jest to

charakterystyka jednego z filmów, w którym artystka gra na początku pannę 13-letnią i poprzez poszczególne okresy występuje w końcu, jako staruszka 80-letnia.

Teatr Miejski na Pohulance

„Towariszcz” — komedia J. Devala.

Chociaż od szeregu lat, dziesiątki tysięcy emigrantów rosyjskich zamieszkuje niemal każde większe miasto Francji, wciąż Rosjanie mają dla Francuzów nieodpartą czar egzotyki pobudzającej natchnienie powieści i kamedjopisarzy. Urok wielkich książek rosyjskich, trwoniących przed wojną bajeczne sumy w Paryżu i na Riwierze, oślnął tak dalece Francuzów, że do dziś jeszcze nie nie zdolało tego zaćmić i w dalszym ciągu, wielcy książęta, wielkie księżne i w ogóle cała arystokracja rosyjska, jako bohaterzy powieści i sztuk, są najulubieńszym tematem, cieszącym się uznaniem i wielkim powodzeniem.

Rzecz jasna, że tej miary kamedjopisarz jak Deval, znający upodobania swego społeczeństwa, nie może pomijać w swojej twórczości tematów zapewniających murowane powodzenie i kasowość sztuk. Już w „Sleku” egzotyczna Rosjanka jest jedną z głównych sprężyn, wywołujących konflikt i poruszających akcję sztuki. Komedia „Towariszcz”, którą Teatr na Pohulance wystawił onegdaj, jest całkowicie osnuta na ży

ciu emigracji rosyjskiej. Trzeba przyznać, że pod względem scenicznym komedia jest napisana z wielkim talentem, ma ciekawą fabułę, żywą akcję, nie brak w niej pogodnego humoru, i momentów o głębszym napięciu. Charaktery osób występujących w sztuce są plastycznie narysowane a wieloksiążęca para potraktowana z szczerem sentymentem. Inna sprawa, że najbardziej utalentowany Francuz, nie potrafi zrozumieć i wczuć się w rosyjską psychikę, i że co w niej zawsze musi wypaczyć, przedstawić nie prawdopodobnie lub zgola fałszywie.

Wprost nie do pomyślenia, aby wielki książę, który uratował i zdepotował w Banku Francji miljarde carskiej rodziny, legitymistą, mający kuli dla starego reżimu, i dynastji, mający w dodatku za żonę bliską kuzynkę zamordowanego cara, który będąc w nędzy nie naruszył groźną ze świętego depozytu, oddał go rządowi bolszewickiemu, aby nie dopuścić do oddania koncesji nafty rosyjskiej francuskiemu konsorcjum, wtedy, gdy miał sposobność zdobycia zaszczynego stanowiska przez wręczenie tych sum W. księciu Cyrylowi na walce z bolszewizmem. Nie taka koncepcja, mogła się tylko zrodzić w głowie Francuza. Bezinteresowna ideałość przedstawiciela bolszewickiego rządu jest również nieprawdopodobna, ale pomimo tego sztuka jest ciekawa, świetnie napisana i warta widzenia.

Teatr na Pohulance wystawił „Towariszcza”, nadzwyczaj starannie, z grających na pierwszy plan wysunął się p. Łodziński w roli w. księcia Michała i p. Skrzydłowska W. księżny Tatjana, gdyż oboje wydobyli maksimum wartości z przedstawionych postaci. Pani Skrzydłowska uosabia czar i wdzięk słowiańskiej kobiecej natury, niefrasobliwie godzącej się ze złym losem, i kochającej głęboko i wiernie Rosję i swojego Misze, Tatjanie p. Skrzydłowskiej, brak może trochę było książęcego majestatu, ale za to miała ona dużo finezji w nianowaniu przejść między łzami bólu i uśmiechem. Pan Łodziński świetnie się prezentował, bardzo dobrze wyl się w rolę i miał dużo umiaru i godności w geście i słowie. P. Jasińska-Detkowska ładnie wyglądała w ślicznych toaletach i bardzo trafnie ujęła typ żony francuskiego finansisty mającej aspiracje do wyższych sfer, p. Czengierzy był w miarę cwanym w miarę jowianym przedstawicielem bogatej francuskiej burżuazji umiającej pogodzić zyski bankiera, z przekonaniami partji socjalistycznej. Reszta wykonawców: p. Wollejo, Bielecki, Madaliński, Suchecka, Zielińska, Kersen i inni dobrze dopełniali całości. P. Kersen ma bardzo dobrą dykcję i ładne warunki, szkoda wielka, że w ciągu całego sezonu nie miał on jeszcze żadnej większej roli, w której mógłby wykazać swoje zdolności. „Towariszcz” ma bardzo ładną oprawę sceniczną i jest dobrze wyreżyszerowany.

Zastępa.

—o/o—

Slew z aeroplanu.

Państwowe zakłady lotnicze w Moskwie skonstruowały aeroplan przeznaczony specjalnie dla celów rolniczych. Aparat ten może zabierać ze sobą 700 litrów nasion i spełniać funkcje siewcy napowietrznego. Aeroplan znajduje się w ogóle coraz większe zastosowanie w rolnictwie Z. S. B. R. Obszary obsiane przez samoloty z powietrza sięgają już dzisiaj w Rosji 150.000 ha; na obszarze około 1.000.000 ha prowadzona jest planowa walka ze szkodnikami na polach, z myszami polnymi, innymi gryzoniami, z owadami etc.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

Mąż idealny.

Podobno nie jest łatwo być dobrym mężem. Zdaje się, że już pra-praojciec Adam miał z tem w raju pewne trudności, inaczej nie byłoby tej całej, tak znanej a tak niesmacznej historii z węzłem.

By ten dość stary problem nowoczesnie naświetlić, ogłoszono jedno z pism angielskich ankietę na temat: „Jaki powinien być wzorowy mąż?”. Pisma angielskie przewyższają wileńskie ilością nakładu, to też na tę ankietę wpłynęło 95.000 odpowiedzi. Mężatki, wdówki, rozwódki, dziewczęta, panienki i „arystyki z Variete”, wogóle ogromna — jak widać — ilość kobiet pośpieszyła z odpowiedziami.

Studia nad tą ankietą dały następujące jedenaście punktów, streszczając, ich wartość idealnego męża:

Powinien:

1) być wierny, 2) mieć zmysł dla domowej ogniska, 3) zdrow, 4) szczerzy, 5) kochać dzieci, 6) być delikatny, 7) mieć zmysł humoru, 8) być konsekwentny, 9) posiadać wartości towarzyskie, 10) wielbić kuchnię domową, 11) być przystojny.

Trzeba przyznać, że jest tych wymagań sporo. Czy tacy mężowie istnieją wogóle? Czy żył kiedykolwiek facet, któryby odpowiadał tym warunkom? Nie jestem pewny, ale mam wrażenie, że znalazł takiego. Raz wzmianka trochę i żona zaprowadziła go do lekarza.

Lekarz zbadał, opukał i osłuchiwał, poczem rzekł: Jest pan przeziębiony. Zaraz przypiszemy panu receptę. Trzeba będzie zażywać trzy razy dziennie po jedeniu. Co pan woli pigułki czy proszki?

Mąż idealny pomyślał chwilę, poczem przeprosił lekarza, podszedł do drzwi poczekalni, gdzie drżała z niecierpliwości żona i zapytał łagodnie: „Jak wolisz kochanie? Co mam zażywać proszki czy pigułki?”

Tak, tak. To był mąż idealny. Niema go już. Niestety nie żyje. Umarł nie zapławszy się nawet żony o pozwolenie.

Wel.

—o/o—

Ratujmy Bazylikę.

Jak wynika z danych statystycznych, przeprowadzonych przez Sekcję Finansową Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej, do dnia 27 lutego 1933 roku rozesłano na teren całej Rzeczypospolitej Polskiej list ofiar 122.000. Z tego wróciło do dnia 18 kwietnia 1934 roku: przychylonych 14.299; odmownych 10.890; niedoręczonych 3.397 — razem wróciło — 28.586, na ogólną ilość rozesłanych 122.000.

Z powyższego wynika, że pozostało bez żadnej odpowiedzi aż 93.414 list. Podając powyższe do wiadomości całego społeczeństwa polskiego, Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej zwraca się z usilną prośbą o laskawy zwrot w swoim czasie nadesłanych list, chociażby z nieznaczniemi ofiarami, co umożliwi prowadzenie w dalszym ciągu robót, przerwanych z braku funduszy.



— Dobrze się pani bawiła w teatrze?
— Ależ tak, bardzo!
— Co panią najwięcej zachwyciło?
— 10-minutowe antrakty.

WIEŚCI Z SALAMANKI.

Almaviva. (Chodzi niespokojnie po komnacie). Zaiste, ten obwieś zadużo sobie pozwala... zaprzeczę się nie da, że miś pan Figaro oddał nieocenione usługi w mem kawalerskim życiu, że potem nie miał słów dość wysokiego uwielbienia dla opiewania wdzięków mojej ubóstwianej Rosiny, jej śpiewu i tańca, i zaprzęgał do pisania dla niej sonetów i panegiryków co najjęzyczniejszych poetów całej prowincji Leonu, Kastylji i Andaluzji, ba nawet uczonych doktorów uniwersytetu... w mojej karierze politycznej zdobył dla mnie sławę, krzesło w radzie królewskiej i nadanie dóbr... Moje pieniądze, a jego spryt, trzęsą Leonem od góry do dołu... ale dziś... podburzasz tłumy na dzieło sztuki, które ja sam buduję, z własnych pieniędzy!... coż w tem za myśl, której nie zdolam przeniknąć?... Ale otóż i on! Mywał Mości Figaro, mamy ze sobą do pomówienia... zanadto mi dokazujeś luby hultajny...

Figaro. Ja? Mości Hrabio, widzisz przed sobą najbardziej oddanego jaśnie domowi hrabiów Almaviva człowieka! Boleś serce moje ogarnia, jeśli stwierdzam, że moje doskonale intencje nie są odrazu zrozumiane przez tak subtelny umysł jak jaśnie Pana! Szczerze moich zamia.ów jest mi dobrze znana... (zgina się w ukł).

nach).

Almaviva. No, no, ta szczerść... kosztuje mi cośkolwiek za dużo czasami...

Figaro. Cóż droższego jak prawda Jaśnie Panie? Prawda jest bezcenna, wszystkie skarby Andaluzji nie opłaciłyby jednej malej, prawdziwej prawdy...

Almaviva. Być może, masz zawsze gotową odpowiedź, ale sądzę mój Figaro, że tej prawdy, jeśli ją gdzieś znajdziesz, bynajmniej nie ogłaszasz popolicitemu tłumowi?

Figaro. Nieinaczej panie hrabio, prawda jest dla wtajemniczonych, dla umysłów wyższych, dla tłumów doskonałą strawą jest kłamstwo, bajka, farsa smakowicie i zrecznie przyrządzona. Oszukać głupi motłoch, co za rozkosz? Kieć nim w prawo i w lewo, wmywiać nieistnienie, zaprzeczć oczywistości... patrzeć jak mieszkańcy Salamanki biegają tu i tam, jak się kłocą i za łby biorą, jak skryby i pocię strzępią pióra na temat mający wartość tej piany mydlanej, którą mam zaszczyt co rano scierać z dostojnego oblicza jego Wysokości, ten widok, Panie Hrabio, czyż nie jest zabawą godną artysty-tokracji?

Almaviva. Tak... nie przeczę... w tem co mówisz jest wiele doćwipn, twe wierne służby, mój Figaro, nie za

wiodłw mię dotąd, ale... teraz jakaś hiszpańska mucha cię ugryzła... nie wahasz się dla płochy zabawy podawać na pośmiewisko całe społeczeństwo... Salamanki, podburzasz ciemny motłoch przeciw moim rozporządzeniom, zbierasz głosy potępiające dostojne dzieło sztuki, które zamówiłem u mistrza Ben-Kuny, pracującego na dworze królewskim! Przestędkoż! to może zbieraniu składek, które, jak wiesz, są mi potrzebne do postawienia tego monumentu, poświęconego największemu pocie Hiszpanji... Wystawiasz też moją administrację w głupim świetle, bo wszak z mego polecenia wyasygnowała tysiące piastrow na te budowę... I ty same, pomnę, wychwalałeś pomyślnie, artystę, i obrane miejsce, z całym zapalem. Jakże teraz, gdy roboty posunęły się tak daleko, powstawać przeciw tak pięknemu dziełu? Coż wpłynęło na zmianę tych gustów imć panie balwierzu?

Figaro. Bynajmniej panie hrabio, nie zmieniłem swych gustów ni zapamiętałem, chciałem tylko się przekonać, jak dalece potrafię ze swej ratury rzadzić Salamanką... Jak dalece, zwykły balwierz, obdarzony jedynie przez Opatrzność odrobiną spytu, potrafi przewrócić w głowie dobrego i statecznego obywatela tak, że im czarne wyda się białem, a białe czarnem. Puściłem na miasto moich przyjaciół, balwierzy, gołbirów i my-

dlarzy, trafiają loki nadobnych donzel i naszeptujące plotki do ucha starych dewotek, wznicieli w ich naiwnych duszach chęć bohaterkich sprzeciwu, odwagę wypowiadania swego zdania, sądu o sztuce... cha, cha, cha... o architekturze!... Widok przedziwny! Poszły w ruch woziwozy, pisarze podali i skryby publiczne, bakalarze, dumny i siostrzyzki bractwa Sw. Nikodema. Każdy chce wyrazić swe zdanie, każdy biegnie do biura administracji pana hrabiego, przynosi kartelusz z wypisanemi bzdurami... przyznaj hrabio, żeś się nie raz setnie uśmiejał z tych pobożnych życzęć, z tych prostactkich słów, z tych wierzyzków, ordynarnych, ale szczerzych... czy to nie widok przedziwny? Obraz odśloniętej głupoty ludzkiej... zdemaskowanie naturalnego oblicza szarego tłumy?

Almaviva. Żem się uśmieiał nieraz, zgoda, ale widok to nie jest budujący, mój Figaro, nie chodzi mi bynajmniej o to, by moje zacne miasto Salamanka, zyskało sobie miano najgłupszego miasta w całej Hiszpanji... bo pomyśl o tem panie Figaro, że wszak to jest najbezsensowniejsze, że roboty posunęły się tak daleko, iż gdybyś nawet całe miasto zrewoltował i poprowadził na zbурzenie rusztowań, (za co zresztą spotkałbyś się z szubienicą i nawet moje możne wpływy by cię nie ocaliły), to i tak nie wysadzisz chyba w powietrze

kamiennych fundamentów i nie odsadzisz wyciętych na placu ogrodów i drzew? Pocóż więc cała ta burza?

Figaro. Jaki panie hrabio, pan chyba żartuje? Nie wątpię że żartuje, czyżby tak subtelny umysł jak hrabiego Almaviva, nie domyślił się, że wszystko to jest zrobione przezemnie i przez moich towarzyszy balwierzy dla jaśnie pańskiej zabawy? Dla pokazania możnym tego świata czym jest poklask i uznanie tłumy? Jak łatwo jest zyskać lub stracić to uznanie o które tyłu zabiega. Jak łatwo okłamać, pociągnąć w rzekome pobożne oburzeniu bezkrytyczny tłum, jak dobrą zabawą, wesolą farsą, widokiem przedziwnym jest udana mistyfikacja, kiedy to za hasłem rzuconem wśród pękania ze śmiechu wtajemniczonych balwierzy, ubierających się w togi mędrców, kaznodziej i ojów miasta, jednym pchnięciem w morze nonsensów, sprawić można, że się w niem skwapliwie nurażą po uszy prowadzeni na błyskotliwym pasku naiwni mieszkańcy sławnego grodu Salamanki...

Almaviva. Ale mości Figaro, nie mówiąc o tem, że jest to widok raczej niesmaczny...

Figaro. Ach gusta hrabiowskie nie zawsze są gustami balwierzy... a jednak nasze koncepcje z ratury, z targów, ze spelunek, miały dotąd aplauz jaśnie panów...

Almaviva. Być może, ale tym ra-

zem zabrnąłś w zaulek bez wyjścia... bo coż dasz im wzamian za zniszczony projekt, na który się przed miesiącem jeszcze bez protestu godzili, czy nowy? Czyś podał jaki inny pomysł do uznania ogółu obywateli?

Figaro. Bynajmniej, i pocóż? Pozwólmy się uspokoić namietnością, wypisać skrybom a wtedy... wyciągniemy najkategoryczniejsze dowody na to, że żaden inny pomnik nie może być postawiony w Salamance tylko dla sławnego artysty Ben Kuny...

Almaviva. Podasz nas na pośmiewisko całej Hiszpanji...

Figaro. Cóż to nas może obchodzić? Ale będą o nas mówili w całej Hiszpanji... Każdy zdobywa taką sławę na jaką go stać. Wszak nie wymagał chęć hrabio od balwierza, by miał zalety ryckie... by postępował wedle kodeksu hidalgów, by zaniechał kłamstwa, oszczerstwa i pamphletów? W cożby się obróciła Salamanka? W klasztor grzesznych wychowanki mniszek, w wirydarz potulnych mniichów? Robić z ludzi kukły, z siebie pajaców, to przednia zabawa i nie myślę się jej wyrzec...

Almaviva. (zamyślony). Najgorsze, że za to też trzeba będzie zapłacić...

Thumaczył z hiszpańskiej zarzueli Don Diego y Aluarez.

Figaro Mackinnon

3 maj w Wilnie.

Wczoraj Wilno wraz z całą Polską obchodziło rocznicę uchwalenia Konstytucji 3-go Maja. Rok rocznic historyczna ta uroczystość obchodzona jest z dużym porywem. W roku bieżącym również panował podniosły nastrój. Już w przeddzień święta miasto przybrało uroczystą szatę, pokrywając się flagami i barwami państwowymi. Góra Zamkowa i Trzykrzyska pomysłowo iluminowane zwiastowały mieszkańcom o zbliżającym się święcie.

Święto Królowej Polski.

Ponieważ uroczystość uchwalenia Konstytucji zbiega się ze świętem kościelnym Królowej Korony Polskiej od samego rana we wszystkich kościołach wileńskich odprawiano uroczyste nabożeństwa.

Nabożeństwo w kościele garnizonowym.

O godz. 10-ej rano w kościele garnizonowym św. Ignacego ks. kapłan major Śledziński odprawił uroczyste nabożeństwo. Podczas którego wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie n. t. „Naród i państwo”.

Kościół wypełniony po brzegi tłumem wiernych. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz, p. wojewoda Jaszczolt, rektor Staniewicz, reprezentanci wojska z gen. Skwarczyńskim na czele, starosta grodzki Kowalski, naczelniczy i dyrektorzy urzędów niepełnosprawnych oraz reprezentanci sfery naukowych, literackich i artystycznych. W kościele zgromadziły się poczytne szeregowe poszczególnych pułków. Federacji, Związków Obróńców Ojczyzny, organizacji społecznych, szkół oraz harcerstwa.

W kościele Pro-Katedralnym

W tym samym czasie w kościele św. Jana ku chwale Królowej Korony



Do nabycia w pierwszorzędnym magazynie galanterii.

Czwarta klasa moc wygranych. Będzie co do domu nieść... Tylko los kup u Wolańskiej. Zapamiętaj: Wielka — szczęście.

Polskiej odprawiało uroczyste nabożeństwo J. E. Ks. Biskup Michalkiewicz. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Soltan. Kościół był również wypełniony.

Pochód harcerzy.

Po ukończeniu nabożeństw ulicami miasta przeciągnął imponujący pochód harcerzy, zorganizowany dla propagowania zbiórki na oświatę narodową.

Na skwerach i placach.

Między godz. 1 i 2 na placach i skwerach publicznych przygrywały orkiestry wojskowe. Z powodu pięknej upalnej pogody skwery i ogrody rojły się od tłumów spacerowiczów. Wszędzie panował podniosły i wesoły nastrój.

Komunikat Wyborczego Kom. Obywat.

W sobotę dnia 5 maja b. r. o g. 18-ej w lokalu Sekretariatu Wojewódzkiego BBWR przy ul. Św. Anny 2-4 odbędzie się zebranie organizacyjne Wyborczego Komitetu Obywatelskiego.

Do współpracy w Obywatelskim Komitecie Wyborczym zgłosiło swój akces 110 Stowarzyszeń społecznych i gospodarczych oraz szereg wybitnych działaczy społecznych.

150.000 zł. na pomoc siewną.

Dowiadujemy się, że władze centralne postanowiły dodatkowo wysygnować sumę 150.000 złotych na pomoc siewną dla ziem wschodnich, w pierwszym rzędzie dla Wileńszczyzny.

Kiedys podziwiać ją będą z powodu jej pięknych zębów

Każda dbała o swe dzieci matka powinna pilnować, by codziennie rano i wieczorem czyściły zęby pastą Colgate. Pasta ta bowiem nie tylko nadaje powierzchni zębów nieskazalną białość, lecz czyści również dokładnie szczeliny między zębami. A właśnie w tych szczelinach, do których włos szczoteczki nie dociera, gromadzą się reszki jedzenia, które pasta Colgate gruntownie usuwa. Aromatyczny jej smak sprawia, że oddech staje się świeży i czysty, to też po pierwszej już próbie ani Pani ani dzieci nie zechcą używać innej pasty.

Colgate-Palmolive Sp. z o.o.



PALMOLIVE-SHAMPOO PIELEGNUJE WŁOSY. JAK MYDŁO PALMOLIVE CERE

KURJER SPORTOWY

Praca sportowa Związku Strzeleckiego.

Lekkoatleci K. P. W. wygrali bieg sztafetowy „3 maja”.

Plan pracy na zbliżające się lato?

— Projektujemy zorganizowanie zawodów o mistrzostwo oddziału z tem zastrzeżeniem, że prowincja przeprowadzi w siebie eliminacje, a potem dopiero stanie do walki na boisku w Wilnie.

Planem naszej pracy jest POS. Akcja rozwija się pomyślnie i prawie wszyscy strzelcy mają już zdobyty POS. Próby na POS mają jednocześnie charakter eliminacji. Egzamin sprawności fizycznej dają nam dużo materiału porównawczego.

Muszę powiedzieć, że Strzelec w dzisiejszej chwili posiada około 50 drużyn gier sportowych. Poszczególni członkowie występować będą w barwach Strzelca, co da nam możliwość w wileńskich rozgrywkach przeprowadzać ciągłe zmiany w wystawianiu drużyn. W miarę potrzeby sprowadzać będziemy swych graczy z prowincji, którzy w turniejach wileńskich będą mogli dużo się nauczyć ciekawych rzeczy.

— A jak idzie praca w poszczególnych sekcjach?

— Zaczniemy od sekcji lekkoatletycznej.

Pracę rozpocząłem od podstaw. W powiatach odbyły się już wszędzie biegi naprzelaj.

W projekcie jest zorganizowanie obozu kondycyjnego w lipcu. Oboz ten odbędzie się chyba w Trokach.

Staramy się również ożywić sekcję pań, która kiedyś w Strzelcu miała bardzo piękną kartę rozwoju. Narodowym faktycznie sportem Strzelca są marsze, które wymagają specjalnego treningu. W czerwcu o l-

będą się zawody powiatowe, w lipcu o mistrzostwo podokręgu, a dwie najlepsze drużyny wysłane zostaną na marsz Kadrówki.

Z lekkoatletyką prawie bezpośrednio wiąże się gry sportowe.

W maju (29) stajemy do rozgrywek o puchar Strzelca. Sądzą również że nie zabraknie zespołów Strzelca w turniejach wileńskich. Treningi prowadzone są trzy razy tygodniowo, a tak jak mówi się, że iakoby z Krakowa na przyjechać do Wilna szeregi dobrych graczy.

Świetnie rozwija się w Strzelcu sport kajakowy. Zamierzamy tab: kajaków zwiększyć podwójnie, a jeżeli warunki pozwolą to zakupimy również i łódzie wiosłowe. Jeżeli chodzi o Wilno, to sekcja sportów wodnych wejdzie w porozumienie z WKS, który zapewne przyjmie pod swe skrzydła opiekunów wiosłarzy Strzelca. W Trokach odbędzie się w tym roku zorganizowany przez PUWF wielki obóz strzelecki sportów wodnych. Oboz ten będzie miał charakter oświaty kajakowej rzekami Wileńszczyzny.

W sierpniu odbędzie się wielki zryw.

Zorganizowaliśmy niedawno sekcję bokserską, który wystąpiła na zawodach Strzelca w Brześciu nad Bugiem. Projektujemy zorganizowanie szeregu meczów z drużynami Strzelca warszawskiego. Chcemy również walczyć z Jagiellonią z Białegostoku, a ponadto zamierzamy nawiązać ścisły kontakt z bratnimi organizacjami na Łotwie i w Estonii.

Doskonale zapowiada się sekcja sportów motorowych jak: motocyklowo-kolarska. Pozyskaliśmy sporo nowych członków, którzy zyskują się do sezonu. O Strzelcu usłyszymy niewątpliwie dużo pochlebnych zdań w czasie najrozmaitszych wyścigów.

Jeżeli chodzi o sport strzelecki, to dotychczas odczuwał się brak amunicji. Koszty są ogromne, to też sekcja ma poważne trudności.

Do Wilna niebawem przyjedzie na sile trzykrotna mistrzyni Polski w broni małokalibrowej Hydokówna z Krakowa.

— Na zakończenie chcę jeszcze dowiedzieć się o pracy organizacyjnej.

— W pracy organizacyjnej przychodzi nam z wielką pomocą Kom. Okr. mjr. Chmara z Grodna, a w Wilnie pracami kieruje p. kpt. König.

J. N.

Na lato.



Biała panama, przepasana wstęgą koloru błękitno-morskiego.

Historia „Spółki nabierałskich” w Nowej Wilejce i aresztowanie jej dyrektora.

W latach 1929 i 1930 prosperowała w Nowej Wilejce instytucja, mająca charakter banku spółdzielczego, pod nazwą „Kasa Kredytowa w Nowej Wilejce”.

Założyciele tej „Kasy Kredytowej” nie byli obywatelami Nowej Wilejki, lecz przybyłymi z Warszawy, Łodzi i innych miast Polski. Tworząc nową instytucję bankową w Nowej Wilejce, której statut opiewał, iż „zada ulem spójność jest podniesienie sprawności gospodarczej środowiska oraz dobrobytu członków przez wykonywanie czynności bankowych” — chcieli oni jedynie szybko wzbogacić się.

KOHN I S-KA.

Głównymi założycielami banku byli M. Kohn i Władysław Epsztajn z Warszawy, którzy zwerbowały jeszcze kilka osób za lożyli Kasy Kredytowej, nie mającej grosza przy duszy. Do spółki doszli: Chaim Dajewski, I. Senczerowicz i Beński z Wilna, Zygmunt Wajnrajch i Szejnlik z Łodzi, Julian Miński z Warszawy i przybyli wówczas z Rosji So wickiej Sz. Menikier.

Dyrektorem kasy został niejaki Józef Żytnicki, podejrzany w swoim czasie o werbowanie kobiet do Argentyny.

PIERWSZE KROKI.

Zgodnie ze statutem spółdzielni każdy członek miał wpłacić co najmniej 100 zł. (tytuł udziału), lecz nikt z członków swym tytuł nie wniósł.

Rozpoczęło więc pracę z gołymi rękami. Wynajęto jedynie lokal w Nowej Wilejce przy ulicy Objazdowej 3, obstarowano pieczęci oraz blankiety firmowe i interes... po sześciu.

Pierwszą transakcją nowej instytucji bankowej było zakupienie na raty maszyny do pisania w wileńskiej firmie „Administracja”. Maszynę tę sprzedano za trzydzieści zł. gotówką. Urzędowi Pocztowo-Tel. w Nowej Wilejce, które stanowiły pierwszy zarobek „bankierów”.

„DYREKTOR” ŻYTNICKI I JEGO AGENCI.

Wszystkie założyciele spółdzielni, rozjechał się po całej Polsce, pozostawiając na miejscu jedynie dyrektora Żytnickiego oraz zaangażowany przez niego personel.

Członkowie spółdzielni zaczęli zamawiać w rozmaitych firmach zamieszkałych najprzeróżniejsze towary na swoje nazwiska.

Firmy wysyłały towary pod adresem Kasy, która ręczyła materialnie za nabywców, lecz zamiast pieniędzy wysyłała firmom wrek sie.

Interes szedł dobrze.

NIEUCZCIWA KONKURENCJA.

Tymczasem w sferach handlowych Wilna wywołał wielkie zaniepokojenie fakt sprzedaży rozmaitych towarów po cenach niższych od fabrycznych.

Centrala „Filipsa” w Warszawie nadesłała pod adresem Kasy transport żarówek,

wartości ponad 1000 zł. Kasa sprzedała te żarówki po rewelacyjnie niskich cenach. — Miejscowy oddział „Filipsa” zaalarmował centralę. Ta sama historia powtórzyła się z innymi firmami, były bowiem wypadki, kiedy Kasa sprzedawała towary za 50 proc. ich faktycznej wartości, co wśród kupiectwa wileńskiego wywołało fale protestów. Kasa na skutek tego po kilkumiesięcznym istnieniu zupełnie zaczęła się dekonspirować.

Kiedy policja miejscowa zainteresowała się gospodarką „Kasy Kredytowej” w Nowej Wilejce, zdążyła już ona nabrać towarów na sumę przeszło 40 tysięcy złotych, nie placąc za to ani grosza.

UCIECZKA „DYREKTORA” I CZŁONKÓW.

Z chwilą kiedy policja zajęła się działaniem Kasy oszuci zrozumieli, że wszystko wyjdzie na jaw i większość z nich przedsięwzięła ucieczkę z Wilna w rozmaite strony.

Zbiegli również „dyrektor” Żytnicki, który, jak to policja następnie wyjaśniła, wyjechał do Gdańska.

B. DYREKTOR... GONCEM FIRMY „LEO”.

W Gdańsku Żytnickiemu nie powodziło się zbyt dobrze, wobec czego powrócił on do Warszawy, gdzie wkrótce przyjął posadę gońca biura sprzedaży laboratorjum chemicznego „Leo” przy ulicy Wierzbowej 6.

Lecz i na tej posadzie Żytnicki nie pozostawiał długo. Pewnego dnia, kiedy kierownik biura dał mu 300 zł, które miał zanieść do banku, Żytnicki przywłaszczył te pieniądze i zbiegł z Warszawy.

Dopiero wówczas kiedy firma „Leo” złożyła skargę do policji wyjaśniło się, że jest to ten sam Żytnicki, którego od dłuższego czasu poszukuje policja wileńska. Za Żytnickim znowu rozesłano listy gończe, lecz i tym razem bezskutecznie.

Miasto bez bibliotek — twierdza bez broni!

NOWA Wypożyczalnia Książek

Wilno, Jagiellońska 15—9

Kompletna beletrystyka do ostatnich nowości w jęz. polskim oraz w obcych. Lektura szkolna. — Dział naukowy. Każdy abonent za wytrwałe czytanie otrzyma premjum. Czytelnicy mogą otrzymać legitymacje zniżkowe do Teatru Miejskiego na W. Pohulance.

Czynna od godz. 11-ej do 18-ej.

— Warunki przystępne. —



Nieczysty oddech pochodzi często z pozostałych między zębami resztek jedzenia. Colgate zapobiega temu gruntownie.

RADJO WILNO.

PIĄTEK, dnia 4 maja 1934 roku.

7:00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11:40: Przegl. prasy. 11:50: Paderewski (płyty). — 11:57: Czas. 12:05: Muzyka popularna (płyty). 12:30: Kom. meteor. 12:33: Muzyka żydowska (płyty). 12:55: Dzień. połudn. 14:50: Progr. dzienny. 14:55: Pogadanka L. O. P. P. 15:05: Wiad. o ekspozycji i giełda roln. 15:20: Koncert dla młodzieży (płyty). 15:50: Muzyka lekka. 16:20: „Co się dzieje w Wilnie” — pogad. 16:35: Koncert chóru. 17:05: Recital fortep. 17:30: „Kraśniński” — odczyt dla m. turystów. 17:50: Odczyt pedagogiczny. 18:10: Muzyka lekka. 18:40: „Film a poradnictwo zawodowe” — pogad. 18:55: Progr. na sobotę. 19:00: Ze spraw litewskich. 19:15: Codz. odc. pow. 19:25: Feljton aktualny. 19:40: Wład. sport. 19:43: Wil. kom. sportowy. — 19:47: Dzień. wiecz. 20:00: „Myśli wybrane”. 20:02: „Na froncie literatury” — felj. 20:15: Pogad. muzyczna. 20:30: Koncert Europejski ze Sztokholmu. 21:30: II cz. koncertu symf. z Filharmonji Warsz. 22:40: Muzyka taneczna. 23:00: Kom. meteor. 23:05: Muzyka tan.

Zniżka taryfy elektrycznej

W najbliższych dniach Zarząd miasta wprowadzi nową ulgową taryfę elektryczną dla napędu motorowego, przy zastosowaniu liczników dwutaryfowych. Nowa taryfa stosowana będzie zależnie od ilości zużytej energii w ramach od 25 do 13 groszy za kWh.

Uliczny protest.

Kamień przez szybę w lokalu naszej redakcji.

Wczoraj koło godziny 8-jej wieczorem rozległ się nagły w huk w redakcji naszego pisma brzęk tłuczonej szyby w oknie od strony ulicy i do sali redakcyjnej wpadł dość duży kamień. Właściciel kamienia owinięty w gazetę — organ narodowych socjalistów — „Samobrona” i list. Obecni w redakcji współpracownicy wybiegli na ulicę. Według wskazówek przygodnych świadków wypadku, sprawca pobięł na Bonifraterską. Pościg niestety, wobec ruchu na ulicy nie dał rezultatu. Chykiem, kolo plotów, w ciemnościach jak złodziej lub inny opryszek zbiegł „bohater” z pod znaku „błyskawicy”.

W liście, rzuconym wraz z kamieniem, aranzierowie stłuczenia szyby „protestują” przeciwko zajęciu przez nas stanowisku wobec ulicznych zając w dniu 1 maja, przeciwko „stronniczym stanowiskom wobec Żydów” i

przeciwko nazywaniu „młodzieży narodowej ulicznikami i chuliganami”.

„Uważając powyższe — piszą protestowcy — Redakcji, za wrogę wobec wywołanej formy ukazanej w dniu 1 maja przez młodzież narodową, ujmując się honoru wszystkich ml. narodowej, niniejszem wnosimy protest:

Młodzież narodowo-socjalistyczna naprzód!

„Naprzysiężność mamy nadzieję, że redakcja „K. W.” poniecha nieuczynności młodzieży narodowo-socjalistycznej przez urzeczanie wyrazów, które w stosunku do tej młodzieży są nie na miejscu”.

Z ortografii i wogóle poprawności pisania można dokładnie sobie uświadomić poziom umysłowy autorów, zaś ze sposobu „ujmowania się honoru” młodzieży narodowej, która, wierzymy, niezbyt dumna jest z takich „przyjaciół” widzimy, jaki jest i poziom ich kulturalny.

Ści przedłożyć należy jedną fotografię zawiadzoną w ośmiodniowym Komisariacie Policji. Ponadto należy posiadać przy sobie wszelkie dokumenty, stwierdzające stopień wykształcenia, zawód poborowego.

OBOSTRZENIE URLOPÓW NAUCZYCIELSKICH

Ministerstwo Oświaty w okólniku, nadesłanym do Kuratorium Szkolnego, wypowiedziało się przeciwko zbyt liberalnemu udzielaniu urlopów nauczycielom zwłaszcza dla dalszego kształcenia się zawodowego. Na przyszłość urlopy udzielane mają być na cały rok szkolny, a wyjątkowo na przeciąg półroczny. Podania o urlopy muszą być wnoszone przed rozpoczęciem roku szkolnego, a kurator przed udzieleniem urlopu musi za sięgnąć opinii ministerstwa.

KLUB WŁÓCZGÓW.

Zebrań Klubu Włóczgów w dniu dzisiejszym nie odbędzie się. W niedzielę 6 bm. Włóczga kajakowa do Legaciszek. Zbiórka kajaków o godz. 9 rano przy folwarku Uni wesołce w Zakrecie.

REFERAT PRASOWY ZRZESZENIA WOJEW. ZW. PR. OB. KOBIET POWIADANIA

wszystkie członkinie Związku, że dnia 5 maja (w sobotę) o godz. 4 p. p. w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej 3-5 odbędzie się zjazd referentów prasowych województwa w obecności delegatów z Warszawy, redaktorów „Pracy Obywatelskiej” p. Hieronim Nagle rowej. Serdecznie prosimy członkinie Z. P. O. K., aby zaszczyliły ten zjazd jak najliczniejszą obecnością.

LUDOWY BANK SPÓŁDZIELCZY

z nieograniczoną odpowiedzialnością w LIDZIE — Lida, ul. Suwalska Nr. 19

przyjmuje wkłady na oprocentowanie, udziela pożyczek, załatwia inne operacje bankowe, przewidziane statutem.

NA WILEŃSKIM BRUKU

TRAGEDIA RODZINY.

Mieszkańcy domu Nr. 18 przy ulicy Tatarskiej żyją pod wrażeniem tragedji, jaka spotkała zamieszkałą w tym domu rodzinę Nowickich.

Nowicki pozostał ostatnio bez pracy i kłopotu. Rodzina żyła w nader ciężkich warunkach materialnych.

Niedawno Nowicki wyszedł z domu w poszukiwaniu pracy. Nowicka zaś w dniu 28 ub. m. przyszła do sąsiadki Heleny Moszko i poprosiła ją o chwilowe zaopiekowanie się jej dziećmi 9-letnim Franciszkiem i 4-letnim Feliksem. P. Moszko oczywiście zgodziła się na to.

Nowicka wyszła i Moszko już jej więcej nie widziała. Sąsiedzi przypuszczają, że nie szczęśliwa matka odebrała sobie życie.

O wypadku powiadomiono trzech komisarzy P. P.

TEATR I MUZYKA

W WILNIE.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dzisiejszy występ Mankiewiczówny i Krukowski. — Dziś odbędzie się jedyny występ znakomitych artystów: Mankiewiczówny i Krukowski. — Dziś odbędzie się jedyny występ znakomitych artystów: Mankiewiczówny i Krukowski. — Dziś odbędzie się jedyny występ znakomitych artystów: Mankiewiczówny i Krukowski.

„Niech żyje młodość!” Jutrzejsze przedstawienie wypełni pełnia wery i młodościowego humoru komedia muzyczna — „Niech żyje młodość!”, która codziennie gromadzi liczną publiczność. Oklaski zrywają się co chwila, na widowni bezustannie śmiech rozbrajał publiczność, świadczą najlepiej o świetnie granej roli. Piękne melodie, aktualne piosenki, barwne tańce — urozmaicają to ze wzajemną ciekawą widoków.

Widowisko baletowe L. Sawiny-Dolskiej w „Lutni”. Na paranku niedzielnym w „Lutni” wystąpi znana taneczka L. Sawina-Dolska w otoczeniu 50 swych uczennic. — W interpretacji tego zespołu ujrzymy piękny balet „Sylfida” oraz szereg tańców klasycznych, ludowych i charakterystycznych. Zaczynają należyć, że widowisko to nadaje się bardzo dla dzieci i młodzieży. Początek o godz. 12.30 pp. Wycieczki korzystają z ulg biletowych.

KONCERT MONIUSZKOWSKI W SALI ŚNIADECKICH U. S. B.

W niedzielę dnia 6 maja o godz. 8 wiecz. w sali Śniadeckich chór „Harmonia” z orkiestrą symfoniczną przy współudziale p. E. Olszowskiego (tenor) i p. Wandy Górskiej art. dr. (recytacji) pod dyr. J. Zebrowskiego wykonają Sonety Krymskie St. Moniuszki. Będzie to pierwsze w Wilnie wykonanie tego utworu uwzględniające partię solową. Ze względu na niezaprzeczalne wartości muzyczne Sonetów i liczny zespół wykonawców (140 osób) koncert wzbudza ogromne zainteresowanie.

KINA I FILMY.

„PAPRYKA”. REPORTAŻ Z „CZELUSKINA” (P. a. n.).

Irena Zilaby, reprezentująca pierwszy etap węgierski w „M. francuskim, całkowicie, filmie, może nie jest tak ostra i tak czerwona jak narodowa przyprawa węgierska, ale jednak i tak dostatecznie — piquante...

René Lefèvre, który dotychczas zajmował się tylko młodością, pod jej wpływem zainteresował się... własną, chociaż blondynką (nie wiem — „naturalną, czy przy pomocy osób trzecich”), temperamentem ma za dziecie, najbardziej węgierskich brunetek, ta „kuzynka” (czy przyjaciółka) z Budapesztu. Śpiewa ładnie, tańczy jeszcze lepiej, igraszki pierwszorzędne, nożki ma nadzwyczajne, słowem — gwiazda.

Bardzo dobrze obsadzony są wszyscy inni wykonawcy tej farsy, zwłaszcza małżonkowie Charvin, niepowściąldni talent charakterystyczny — komicy o bardzo dobrej, bardzo kinowej mimice.

Farsa jest dowcipna, zabawna, żywa, o doskonałym tempie, o skomplikowanych, bardzo komicznych sytuacjach. Dowcip francuski w dobrym gatunku, lekki i dość finałowy, daleki od wszelkiej szarży czy wulgarności.

W tymże tonie utrzymana, zreżowana, umiejętna reż. seria.

Druga część seansu wypełnia reportaż z podróży „Czeluskin”. Nie specjalnie rewelacyjny, widzieliśmy już o wiele ciekawsze i lepiej zrobione z wyprawą Byrdy. Ciekawe — bo „Czeluskin”, sensacyjne i aktualne.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

DZIŚ
Występ
Toll Mankiewiczówny
i Kaz. Krukowski
JUTRO
Niech żyje młodość!

OGRÓD STRAŻY POŻARNEJ przy ul. Mościckiego
CYRK „EMPIRE” CYRK
W BARANOWICZACH
35 NAJWYBITNIEJSZYCH SIŁ KRAJOWYCH
Codziennie daje wspaniałe przedstawienia. Konno-jedki: akrobatyka, żonglerka, ekwilibrysty, skoczki, pantomy, popisy siłaczy, kłownów, tancerzy i tancererek, ekscentryczni muzycanci i t. p. oraz trefna koni i zwierząt domowych.
2 orkiestry własne — Bufet na miejscu — Początek o godz. 20 m. 30
W soboty, niedziele i święta dwa przedstawienia od godz. 15 m. 30
Ceny niższe od 30 gr. Program nowy.

Dziś największa premiera sezonu! Miljonowe arcydzieło reżyserji Turzańskiego p. t.
POŻAR NAD WOŁGĄ
W rolach głównych: słynny Mongoł INKISZYNIOW, znany z filmu „Burza nad Azją”, czarujący nowa gwiazda film. Daniela DARRIEUX, sławna piękność NATALJA KOWANKO, słubieniec publiczności Albert PREJEAN. Przewyższa wszystko dotychczas widziane!
Walka dwóch światów.
Pożar krwi i namłotności.
Fascynująca akcja o niebywałej ekspresji! Żywił! Szal! Poświęcenie! Ułubione motywy pieśni rosyjskiej! Wznieć! Pełnia, tęsknota, „Ech, dubiuszka”. „Hajda trojka”. „Jest na Wołgę utros” i w. in. art. wykon. w języku rosyjskim.
Film jakiego jeszcze nigdy nie oglądano!
Seanse: 4-6-8-10-20, w sobotę i niedzielę od godz. 2-jej. Wszystkie bilety honorowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne! Zapomocą wentylacji — miły chłód na sali!

Zdecydowało
całe Wilno,
cały świat, iż
Pan PAPRYKA i CZELUSKIN
to
najwspanialszy
film sezonu
Sensacja
ostatniej
chwili!

Dziś! Film, który zadziwił świat!
Markiza Yorisaka
w/g słownej pow. „La bataille-Bitwa” Claude Farrere. W rolach gł.: Annabella, Charles Boyer i Inkiszynow. Reż. Mikołaj Farkas.
W kraju kwitnącej wiśni, wschodzącego słońca. Zdjęcia do filmu dokonane zostały całkowicie w Japonii.
Z głosów prasy: Film ten pozostanie nazawą w pamięci wielbicieli sztuki filmowej. Seanse: 4, 6, 8 i 10-20

Sala jest dobrze wentylowana. Dziś!
Pierwsza polsko-czeska komedia muzyczna.
ROXY 12 Krzesel
BURJAN
DYMŚA
Pogorzelska
NAD PROGRAM: Największa sensacja dnia dzisiejszego. Jednocześnie z Moskwą wyświetlany jedyny w języku rosyjskim błyskawiczny reportaż o bohaterstwie wojennym.

Dziś! — Największa sensacja świata! Czy kobieta potrafi kochać jednocześnie dwóch mężczyzn? Rekordowa obsada: Harry Cooper, Fridric March i Miriam Hopkins w wielkim erotycznym filmie p. t. „Sztuka życia”. Film ten był wyświetlany w największych kinach w Warszawie „Światowid” w ciągu 3-ech mies. z kolosalnym powodzeniem NA SCENIE: Komedia „MOCNA SZTUKA”, udział biorą: Mołska, Janowski, Borski. Tylko dla dorosłych

Dziś! Ułubieniec i władca tłumów genialny komik czeski
Vlasta Burian
w swej przepięknej kresacji wskrzesiciela nieboszczyków w filmie
Reż. mistrza Karola Lamacza. Film mówiony i śpiewany w jęz. czeskim. Nad program Doskonała dodatki

Nowa Moda pudru do twarzy
stwarza zadziwiającą zmianę.
Najbardziej błyszczący nos i szorstka skóra nabierają szybko niewzruszonej piękności, o ile się stosuje ten nowy puder do twarzy Naukowe badania odkryły nowy składnik, dzięki któremu puder trzyma się przez cały dzień. Nazywa się on Pianka Kremowa.
Zmieszana z pudrem, pozwala owa pianka każdej kobiecie utrzymać świeżą, ładną cerę pomimo wietrznej lub zimnej i deszczowej pogody. Nawet podczas tańca w najbardziej dusznej sali balowej utrzymuje ona skórę bez śladu polysku lub tłustości. Pianka Kremowa jest zmieszana specjalnym, patentowym sposobem z Pudrem Tokalon. Ten cudowny składnik wyróżnia wybitnie znakomity narys. Puder Tokalon od innych pudrów, oraz nadaje cerze niezwykle piękno, niemożliwe do osiągnięcia zapomocą zwykłego pudru.

WILEŃSKI LOMBARD „KRESOWJA”
Wilno, Hetmańska 1 (róg Wielkiej 53) tel. 7-22
podeje do ogólnej wiadomości, że 14 i 15 maja r. b. o godz. 4-jej po poł. odbędzie się w lokalu lombardu licytacja niewykupionych i nieoprogowanych zastawów od Nr. 50.000 do Nr. 100.000 i od Nr. 1 do Nr. 46.700.
Uwaga: W dniu licytacji prolunga N-rów licytacyjnych lombard nie będzie przyjmować.

ROWERY
krajowe
„Wisła” i „Łuczniczka”
polecą
przedstawicielstwo
A. Ronczewski
ul. Wileńska 10

JÓZEF SCIPIN. 25
NA GAPE.
Podróż bez pieniędzy i paszportu zagranicę.
— Aha przypominam, to już pan wraca z Bułgarii?
— Tak. Już jadę do Polski.
— Proszę niech pan sędzie i opowie coś o swej podróży, gdyż narazie pan radca jest zajęty i pana przyjaciela nie może.
Opowiedziałem ciekawsze zdarzenia i zanim skończyłem zostałem zameldowany radcy.
— Dzień dobry — rzekłem stojąc jeszcze w drzwiach.
— A! — Dzień dobry.
— Przyszedłem z prośbą: chcę jechać do Polski i proszę o pomoc.
— Jak ja mogę pomagać, może pan wraca do Polski z paru tysiącami złotych?
— Gdybym miał pieniądze napewno w tej chwili nie byłbym głodny...
— Wierzę ci, mój chłopcze, i dlatego otrzymałem bilet na polskie koleje od stacji Świątyni — Złucze aż do Wilna, a od Bukaresztu do Świątyni — Złucze — pieniądze.
Pozatem gdy pan tu załatwi wszelkie formalności, pójdziesz wtenczas z

nin Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski.
Wczorajem 19 marca siedłem szukając wskazanego adresu do „Dому Польского”. Znalazłem. Na drzwiach widniał następujący napis: „Wszystkim obywatelom polskim wstęp wolny”.

Śmiało wszedłem, publiczność już było moc. Salony udekorowane były w barwy narodowe polskie i rumuńskie. Zdałem palto i wszedłem do dużej sali, w której końcu była scena. Po jakimś czasie, kurtyna podniosła się i salę zalegała niezmięcona cisza. — W chwili później wszedł na scenę starszy pan, w uniformie pułkownika polskiej armji i wygłosił odczyt o ofierze, jaką poniosł dla Polski Pierwszy Jej Marszałek, Piłsudski. Po odczycie odbyło się przedstawienie, w którym jako artyści występowały dzieci polskie w wieku od 8 do 12 lat. Między młodocianymi artystkami brała także udział mała córka pp. radcowa.

Akademia skończyła się b. późno.

20 marca.
Nazajutrz po południu pożegnałem się ze wszystkimi, siedłem na tramwaj, którym przyjechałem na dworzec północny. Nierozumiejąc języka z trudnością dowiedziałem się, o której godzinie pociąg odchodzi.

Kupiłem bilet na pociąg pośpieszny, aczkolwiek miałem jechać osobowo, ale już nie mogłem poradzić pociąg osobowy odchodził dopiero jutro rano. Wsiadłem do przedziału, w którym jechało kilka osób. — Gdy po cięgu ruszył do przedziału wszedł ja kiś pan. Zdał palto i wieszając je, — rzekł do mnie po niemiecku. Pomimo tego że nie rozumiem — domyśliłem się, że pyta czy wolno tu powiesić palto.

— Bitte (proszę) — odrzekłem.

Po pewnym czasie chciałem położyć się, by przynajmniej zdrzemnąć, lecz w takiej ciasności było to niedo pomyślenia. Niesposób było nawet swych członków wyprostować. Wiele by spędzić sen z powiek wyjąłem słowniczek polsko-niemiecki i zacząłem studiować słówka. Wtem ten sam Niemiec znów rzekł do mnie coś po niemiecku.

— Czego odemnie chce ten Niemiec, myślę sobie, lecz głośno rzekłem:

— Was? (co) — gdyż chciałem by powtórzył to zdanie i zacząłem w słowniku szukać tych słów. Niemiec jeszcze — kilka razy powtórzył pytanie, by mi ułatwić szukanie, lecz naprzeciwko. Niemiec widząc moje zakłopotanie, wybrał z walizki butelkę jakiegoś wina i dając mi spróbować rzekł:

— Gut wein trinken
Gdy wypilem odrzekłem:
— Ja, ja — danke.

Tak, zapomocą słowniczka, pomimo trudności gwarzyłem z przypadkowo w tym znajomym prawie całą noc.

Dziwie się bardzo, jak wówczas języka nie potrafiłem. — Wreszcie nad ranem zauważyłem, że mój rozmówca również nie jest Niemcem, bo oto wy ciągnął także słowniczek i zaczął układać jakieś zdanie.

Chcę mu w tem dopomóc, chociaż sam nic nie rozumiem, przysunąłem się bliżej i zająłem do słowniczka. Wlepiał weń oczy i wrzasnął:

— Do licha! przecież to słowniczek polsko-niemiecki. Słyszysz to domnie many Niemiec, także przyknał, ale już po polsku:

— Do diabła, całą noc zmarnowa liśmy tamci sobie języki niemieckim jak gdybyśmy swego nie mieli.

— To pan winien rzekłem, dla czego pan zwrócił się do mnie pierwszy raz po niemiecku

— No bo nie rozumiem po rumuńsku.

— I po niemiecku przecież pan nie bardzo rozumie?

— Po rumuńsku i tego nie rozumiem.

— No dobrze nie będziemy się spierać kto winien, — lepiej czas ten który został, poświęćmy rozmowie w ojezycznym języku.

— Pan dokąd jedzie? — spytałem.

— Do Lwowa. — A pan?

(c. d. n.)

— Do Wilna. Do Lwowa jedziemy razem.

Po krótkim postoju w Czerniowiec pociąg ruszył dalej. Po półgodzinnej podróży byliśmy już na ostatniej stacji rumuńskiej t. j. „Guigore hica vada”. Tu policja rumuńska zabrała paszporty, by odnotować datę przejścia granicy. Po chwili paszporty zostały zwrócone i ruszyliśmy dalej.

W przedziale zostaliśmy sami. — Wreszcie do wagonu wszedł konduktor w polskim uniformie i po kilku minutach wygłosił stację polską — Sniatyni — Złucze.

Tu musiałem wysiąść, kupić bilet. Dowiedziałem się od kasjera, że dalej tym pociągiem jechać nie mogę, gdyż to jest pociąg pośpieszny, a bilet mój, otrzymany w konsultacji jest ważny na osobowe pociągi. Pośpieszyłem do wagonu i tu pożegnałem się ze swym przygodnym znajomym.

W oczekiwaniu na pociąg osobowy, załatwiłem wszelkie formalności paszportowe i biletowe. Wreszcie po całodziennym oczekiwaniu, bo pociąg nadzadł dopiero o godz. 10 wiecz., wyruszyłem w dalszą drogę i po całonocnej podróży przybyłem do Lwowa. Cały dzień poświęciłem zwiedzaniu miasta, a wieczorem znów wsiadłem do pociągu by rano wysiąść w Warszawie.

(c. d. n.)